

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 9 — 15 listopada 1947 r.

Nr 44

Prof. Moździerz

Krzyż i miecz

Na drogę dziejową Opatrzność Boża wyposażyla Naród Polski w krzyż i miecz.

Z krzyżem szli Piastowie na Prusy i Pomorze, aby nieść im wiarę, która była cementem łączącym plemiona lechickie w jedną całość. Razem z grodami warownymi zakładają królowie klasztory i biskupstwa wierząc, że praca misyjna dokona tego, czego oręż nie mógł dokonać. Do Świętego Stanisława zwracano się z błaganiami, aby testament Bolesława Krzywoustego podzieloną Polskę scalil w jedno państwo. Z Ewangelią podąża Jagiello i Jądrwiga z Krakowa na Litwę, aby przez chrzest Korona Polska i W. Ks. Litewskie — stało się jednym nierozdzielny i nieróżnym ciałem, ale jedną wspólną Rzeczypospolitą, która się ze dwu narodów w jeden lud zniosła i spoila.

Opatrzność wyposażyla naród nasz w miecz, aby bronił słowiańskich ziem przed naporem germańskim, strzegł kultury zachodniej przed zalewem mongolskim i tureckim.

Naród nasz dokonywał najwspanialszych czynów i największą sławą okrywały się sztandary

gdy hasłem był Bóg i Ojczyzna. — Zamiast długich wywodów i mnożenia przykładów niech wystarczy wzmianka Grunwaldu, Chocima, Częstochowy czy Wiednia.

Najlepszymi prawami szczylił się Rzeczypospolita wtedy, gdy w

nią nauką, miejsce głębokiej wiary zajmuje płytka dewocja i bezbożność.

A jaki był posiew niewiary?

Szlachta zapomniawszy o nakazie miłości bliźniego gnębi chłopów i poddanych swoich oddaje w gorszą niż egipska niewolę.

Dwór królewski brodzi w rozpuście, zbytku i swawoli.

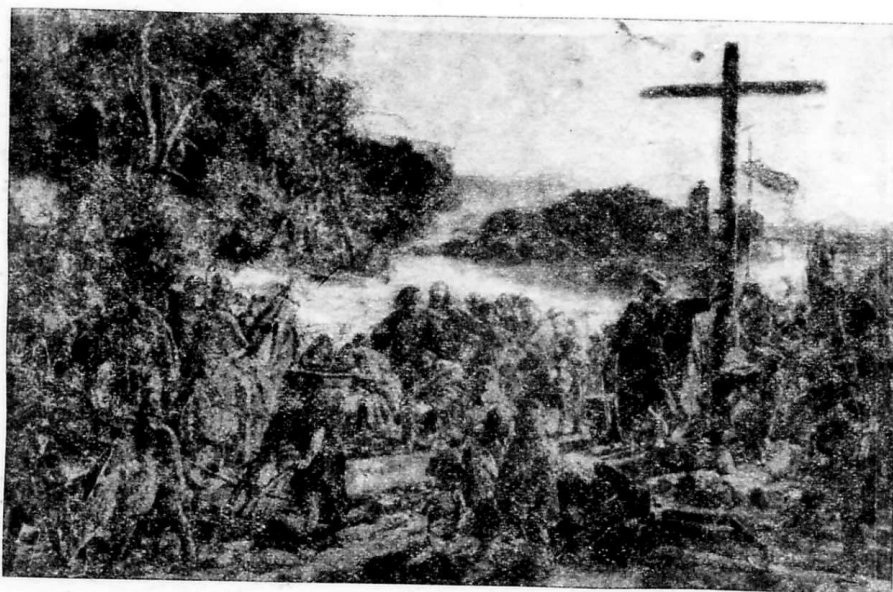
Zdeprawowani magnaci uczą szlachty i zdrady, rwą sejmy, magistraty sądowe zamieniają w targowiska sprawiedliwości, kupeżą koronę. „Ludzie podli zaczęli cisnąć się do urzędu jako do łoża ciepłego, aby w nim spać, a cenili miejsce urzędowania, jak karcznię przy drodze, wedle dochodów jej”. —

Przy takich oby-

watkach Polska stała się gospodą zajeżdzną dla innych mocarstw, gospodą wygodną i darmową.

„Żaden bodaj naród nie przeszedł w historii tyle ucisku i udręki co naród polski w czasie niewoli. Potężne państwa wysyłały całą przemoc i przemysłność swoją, by rozbić jedność narodu, zniszczyć żywotność i wymazać jego imię z pamięci ludzkiej”.

Lecz naród odrodził się — wiara niebieska stała się dla niego znów gwiazdą przewodnią, a iglicą magnesową miłość ojczyzny.



Jest to jeden ze znakomitych obrazów J. Matejki przedstawiający chwilę, w której Polska przyjęła chrzest.

Imię Pańskie zjeżdżał się sejm i senatorowie „aby to, co się do upadku nachyliło, podparli, co się skaziło, naprawili, co się zraniło, zleczyli, co się rozwiązało, spoili, i jako głowy ludu, wodzowie nieumiejętnych, i świecące ciemnych i ojcowie dzieci prostych ich dobru i spokojowi obmyślali”.

Lecz gdy po tym okresie świetności zaczął naród nasz przejmować się nowinkami, gdy w Wittemberdze i w Lipsku uczy się chytrłości, religijność zaczyna upadać, życiowe prawdy Boże stają się abstrakcyj-

Marian Jamrozik

Czyńmy miłosierdzie

Czytamy w Piśmie Świętym, że kiedy Boski nasz Zbawiciel Jezus Chrystus przechodził przez świat, każdy swój krok znaczył jakimś nowym dobrodziejstwem. Wszak On, Lekarz ciał i dusz ludzkich, uzdrowiał chorych, przywracał wzrok ślepym, oczyszczał trędowatych, wskrzeszał umarłych, a grzesznikom pokutującym winy darował. Nikogo Pan Jezus nie odpychał od siebie, każdemu chciał dopomóc, każdego chciał uzdrowić na ciele albo na duszy. Przede wszystkim

Z katastrofy państwowej ocalił naród wiele hasel i ideałów a przede wszystkim wiarę w Boga Prawdziwego, która w latach krwawego zmagania z groźną potęgą wroga łączyła nas w jedną zwartą siłę, pozwalała przetrwać najgorsze do-pusty i nawałnice i ośmielała do u-partych marzeń o odzyskaniu nie-podległości. Naród polski był prze-świadczony, że jeśli polepszy i po-większy duszę swoją, jeśli pozostanie dzielnicą Bożą i schedą Chry-stusa, to Stwórca pomoże dźwignąć wieko mogilne i nie odda Polski pod złowrogi obuch dziejowych przeznaczeń. Po pierwszej wojnie światowej ziściły się nadzieje na-rodu polskiego. Następuje kilkunastoletni okres pracy pokojowej.

Wreszcie rok 1939...

Drugą wojnę światową przeżyli-śmy jako koszmar dziejowy. Bru-natny faszyzm w świecie i w Polsce pobudował krematoria, wznosił obozy, komory gazowe, szubienice i nowoczesne rzeźnie ludzkie.

„Gdzie przeszły stopy takiego widziadła

Niezem jest klęska wiosek albo grodów

Cała kraina w mogilę zapadła”.

„Polska jednak przetrwała i prze-trwał polski katolicyzm. Hitler przegrał totalnie walkę z Bogiem i katolicyzmem. Bezbożnictwo, na którym chciał ugruntuować podbój świata, runęło okryte hańbą a ka-rząca sprawiedliwość narodów ści-ga jego zbrodnie”. (Słowa Pry-masa). (Dok. nast.)

zaś zachęcał do miłości Boga i bliź-niego, oraz do miłosierdzia wzglę-dem bliźnich. „Bądźcie miłosierni, bo Jam miłosierny jest” — oto Jego słowa. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostą-pią” — wyrzekł Pan Jezus w kaza-niu na górze. Ażeby nas do miło-sierdzia pobudzić, obiecuje nam nasz Zbawiciel nagrodę w niebie, bo jeśli będziemy miłosierni dla bliź-nich naszych, będzie i On kiedyś dla nas miłosierny. „Cokolwiek uczyni-liście dla braci moich najmniejszych mnieście uczynili” — powie nam na Sądzie Ostatecznym.

Naokoło nas pełno nędzy i niedoli ludzkiej, więc pamiętając na słowa Boskiego Mistrza, starajmy się przychodzić z pomocą bliźnim na-szym. „Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego” — mówimy w co-dziennym pacierzu.

Heż to szczęścia byłoby na świecie gdyby się ludzie wzajemnie miło-wali, gdyby byli więcej miłosierni jedni dla drugich. Każdemu z nas ciężko — to prawda, ale musimy pamiętać o tym, że zawsze znajdzie-my biedniejszych od siebie. Jeżeli nie możemy wspomóc bliźniego jał-mużną, materialną, pocieszymy go przynajmniej dobrym słowem, lub

wykonajmy jakiś inny dobry uczy-nek dla niego. Módlmy się za bliź-nich naszych. Napewno niejedną łzę obetrzemy, niejeden ból ukoimy. W sercu swoim uczujemy w zamian za to radość ogromną. Mamy do te-go codziennie bardzo dużo sposob-ności.

Wspomagajmy więc sieroty, wdo-wy, kaleki i opuszczonych choćby drobnym datkiem, pocieszajmy ich zbolale serca, nieśmy pomoc chorym i cierpiącym. Przejmijmy się du-chem miłosierdzia! Niech miłość bliźniego poruszy serca nasze na wi-dok nieszczęśliwych, potrzebujących naszej pomocy. Nie wolno nam za-pominać o drugich, nie możemy być obojętni na ich nędzę i niedolę. Pa-miętać zaś musimy, że miłosierdzia nigdy nie za dużo. Nie pociągajmy się, nie leczmy na drugich, ale zacznijmy od siebie i czym tylko może-my, tym bliźniego ratujmy, bo gdy miłosierdzie czynić będziemy, sami kiedyś miłosierdzia dostąpimy.

Błogosławieni, którzy miłosierni
Wspierają czynem cierpiącego

[brata,

Którzy nie padli wśród własnych
[cierni.

A niosą ulgę bliźnim tego świata.

Myślą, uczynkiem, wiarą —

[uskrzydleni,

Błogosławieni...

(Rymwid)

Narody, które ze stanu ubóstwa podniosły się na wysoki stopień dobrobytu, osiągnęły go tylko za cenę olbrzymiego wysiłku pracy wszystkich członków narodu.

Papież — Pius XI.

EWANGELIA ŚW. na niedzielę 24 pa Zesłaniu Ducha Świętego
św. Mateusza (13, 24—30).

Nieprzyjaciół jego, nasiał kłakolu wśród pszenicy

W on czas: Mówił Jezus do rzesz tę przepowiedzieć: „Z królestwem niebieskim jest podobnie, jak z człowiekiem, który zasiał dobre ziarno na roli swej. Ale gdy ludzie spali, nadszedł nieprzyjaciół jego, nasiał kłakolu wśród pszenicy i odszedł. Gdy zaś zboże podrosło i okłosiło się, wówczas ukazał się i kłakol. Przyszli więc studzy do gospodarza i rzekli mu: „Panie czyż nie posiałeś dobrego ziarna na roli swej? Skądże więc wziął się kłakol?” — A on im odparł: „Nieprzyjaczny człowiek to uczynił”. Studzy zaś powiedzieli doń: „Chcesz-li, abyśmy poszli i wyplewili go?” Ale on rzekł: „Nie i — byście plewiąc kłakol nie powyrwali zarazem pszenicy. Pozwólcie obojgu rość razem aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żęcom: Zbierzcie naprzód kłakol i zwiążcie go w snopki na spalenie, pszenicę zaś zgromdźcie do śpichrza mojego”.

ALKOHOL jest trucizną dla dorosłych, a przede wszystkim silną trucizną dla młodych!
Nie częstuj nigdy dzieci — ani wódką, ani winem, ani piwem!

Konwertyci XX wieku

EINAR BERRUM (Norwegia)

Nowy ruch odrodzenia religijnego daje się dostrzec również w Norwegii. Najwybitniejszą postacią na tym terenie jest znana również w Polsce Sigfrieda Undset, która przeszła na katolicyzm w r. 1924. Nie o niej jednak mam zamiar pisać w niniejszym artykule, lecz o jej ziomku Einarze Berrum.

Einar Berrum urodził się w roku 1882 w stolicy Norwegii, Oslo. Rodzice jego byli protestantami. On sam został również wychowany w tym duchu. Jako kilkunastoletni chłopak wyjechał na dalszą naukę do kolegium św. Olava, znajdującego się w mieście York w środkowej Anglii. Tam spotkał się młody Einar z anglikańską liturgią, która jak wiadomo jest dość podobna do liturgii katolickiej. Nabożeństwa anglikańskie zrobiły na młodzieńcu jak sam później to wyzna, wielkie wrażenie.

Po ukończeniu studiów zostaje Berrum z czasem dyrektorem fabryki. „W r. 1908 — pisze on — na życzenie swego ojca wstąpiłem wraz z dwoma braćmi do loży wolnomularskiej. W r. 1918 ożeniłem się z Dunką z Kopenhagi. Była ona bardzo religijna i interesowała się nauką literaturą. Gdy przybyliśmy do małego miasteczka Fredrikstatu, położonego na południe od Oslo — moja żona przyzwyczajona do świetnych kazań, chciała również znaleźć tutaj coś podobnego. W tym celu odwiedziliśmy kościoły wszystkich sekt, a więc baptystów, metodystów i adwentystów. Musieliśmy się wreszcie zadowolić słuchaniem kazań przez radio“.

„Po dziesięciu latach — pisze dalej norweski konwertyta — udało się mojej żonie znaleźć dobrego kaznodzieję w małym katolickim kościółku św. Brigidy. Zaczęła ona uczęszczać tam na nabożeństwa i starała się mnie zachęcić również do tego. Muszę przyznać się, że walczyłem z katolickimi skłonnościami mej żony i posługiwałem się w tym celu antykościelną literaturą. Wszystko jednak na próżno“.

„Drugiego grudnia tegoż roku — opisuje później konsul — udałem się wraz z żoną do katolickiego ko-

ścioła OO. Dominikanów w Oslo. — Usiedliśmy w jednej z ostatnich ławek. Czulem się dość dziwnie. Jakś cudowny nastrój zaczął mnie opanowywać. Przypominały mi się moje młodzieńcze lata, kiedy to z taką przyjemnością odwiedzałem w Yorku kościół św. Olava“.

„W tym dniu po raz pierwszy w życiu ujrzałem prawdziwego zakonnika, który chociaż był Francuzem, wygłosił kazanie pierwszorzędną norweszczyzną. Potem rozpoczęło się nabożeństwo. Przypadkowo zwróciłem uwagę na leżącą przede mną książeczkę. Otworzyłem i czytałem przedmowę ze wzrastającą uwagą: „Pamiętaj, że Kościół Katolicki nawrócił twój kraj. Dla tej sprawy poświęcił swe życie św. Olav i wielu innych. Katolicyzm był wiarą twych przodków, a Norwegowie nie przyjęli protestantyzmu dobrowolnie lecz pod przymusem. Dlatego Kościół Katolicki jest twym macierzystym kościołem, który ty powinieneś poznać, abyś przy pomocy łaski Bożej mógł się do niego przyłączyć. Twoja wiara może być tylko ta, którą sam Chrystus głosił i zostawił Kościołowi aby on uczył ciebie i wszystkich ludzi“.

(Dokończenie na str. 302)

Janusz Kurtzmann, Bogdaniec

Wyplata

1. W wieczór sobotni, zimny i słotny,
Pod drzwiami karczmy stał
[chłopaczyna...
W lachmanach nędznych,
Oł, — biedaczyna.
2. Z niebieskich oczu, — smutek
[wyziera,
Na twarzy grymas jakiś
[markotny,
Poznać, że głodem
Często przymiera.
3. Czemuż to biedny, u karczmy tej
[bram
Zziębnięty, głodny, stoi smutny,
[sam!
I co tam w odrzwia patrząc
[błagalnie,
Cicho coś szepce niedosłyszalnie?
Ach! tam za szybą, tam jego tata,
Pije i hula, bo dziś...

[WYPLATA!...

Z życia katolickiego

W służbie kraju. Pod tą nazwą otwarto świeżo w Paryżu wystawę, która przedstawia wyniki pracy szkół katolickich we Francji, walczących ciężko o miejsce i równe prawa w szkolnictwie. Przy otwarciu wystawy przemówił kardynał Suhard, arcybiskup Paryża, Czeska „Nedele“ (Niedziela) podając to do wiadomości, pisze „Przychodzą na myśl nie mniej pilne wysiłki zatwardziałych postępców i marksistów. A tacy postępcy są także u nas, żyjąc w wyobrażeniach, które już przeszło od pięćdziesięciu lat są przedawnione i reakcyjne.“

W pierwszym wszechświatowym zlocie harcerskim po wojnie, który się odbył w Moissons 40 km na północ od Paryża w połowie sierpnia br., połowa z 30.000 zebranych harcerzy było katolików. Była to demonstracja pojednania, dobrej woli, zrozumienia i wzajemnej pomocy.

Nagrodę Nobla z literatury na rok 1947 przyznano jednomyślnie 28-letniej Norweżce Marij Brekker za książkę p. t. „Matka Maria“, będącą historią codziennego życia Najśw. Rodziny.

3 minut przed śmiercią William Harris, kolejarz z Chicago, został ochrzczony przez swego synka, jeszcze poganina, który usłyszał, że ojciec chce być katolikiem, a chrzciz nauczył się w szkole. Wkrótce sam przyjął chrzest wraz z matką.

Ojciec św. i dzieci. Tego roku 856.000 włoskich dzieci spędziło wakacje letnie w obozach nad morzem lub w górach, dzięki hojności Ojca św., który obozy te wyposażył.

Syria jest trzecim krajem arabskim, który wymienia misję dyplomatyczną z Watykanem.

„Młodzi Gdańszczanie“. Prasa niemiecka ogłasza pismo, które 400 katolickich studentów, Niemców, b. mieszkańców m. Gdańska, wysłano do administratora apostolskiego, Ks. inf. Wronki: List kończy się bardzo „ugodowym“ zwrotem że przyjdzie czas, kiedy „Polacy i Niemcy jako wierzący chrześcijanie będą współżyć ze sobą na wybrzeżu Morza Wschodniego“. W głównej zaś osnowie listu powiedziano: „my wypędzeni z ojczyzny(!) nasi, choć rozproszeni po całych Niemczech, w smutku i żalobie pamiętać o naszej ojczyźnie“, o Gdańsku, i mają „nadzieję na powrót do ojczyzny“... Nie wiemy, co to za „młodzież katolicka“ z Gdańska ten list pisała. Tylko pamiętamy dobrze, że gdańska młodzież tego pokolenia Niemiec, że najgłośniejszym się wyróżniała wśród całego mł. opowiadała się za Hitlerem.



Było już późno w noc. Stanisław Kostka, święty patron młodzi, wypowiadał się i gotował do przyjęcia Wiatyku na drogę wieczności. Naokoło stali nowicjusze i zalewali się łzami... Stanisław zwrócił twarz ku nim i niewyraźnym głosem przeprosił za wszystkie uchybienia, prosząc o przebaczenie. Za chwilę wszedł kapłan z Panem Jezusem; na widok swego Zbawcy, porwał się

Jasna godzina

Stanisław z łoża, oczy zajaśniały, a twarz rozpromieniała weselem. Nikt nie mógł wstrzymać się od lez... Nastąpiło Ostatnie Namaszczenie. Zapytano go czyby go co niepokoiło; odpowiedział że nie, bo całą ufność położył w miłosierdziu Bożym; zresztą zgadza się zupełnie na wolę Bożą. Powtórzył parę razy słowa Psalmu: Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje!

O. Facjusz nie chciał z początku zgodzić się na prośbę Stanisława, aby mu pozwolił opuścić łóżko i położyć się na ziemi. Ale widząc jak bardzo sobie życzy, wzruszony do głębi nie śmiał mu odmówić tej ostatniej laski. Rozścielono na ziemi materac i złożono na nim Stanisława. Wokoło stali lub klęczeli Ruicjusz, Facjusz, Warszewicki i paru innych. Stanisław modlił się; nagle twarz jego rozjaśniała dziwną radością, a przechodząc wzrokiem wszystkich z kolei, zdawał się ich niejako zapraszając do oddania czci, jakimś niewidzialnym gościom.

Ruicjusz powstał i przybliżył się do Stanisława. Umierający z radością i skromnością zwierzył mu się, że widzi Matkę Najświętszą otoczoną orszakami świętych dziewic, które go przyszyły zabrać do nieba. Powtórzył to wszystkim obecnym. Wszystkim czuwającym przy nim ub. nocy, mówił otwarcie, że nie umrze, aż w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii P. Uroczystość ta nadeszła. Wśród słodkiej rozmowy ze swą Matką, trzymając w jednej ręce koronkę, w drugiej zapaloną gromnicę, cicho i nieznacznie oddał ducha dnia 15 sierpnia 1568 r., w chwili gdy na niebie pokazało się pierwsze światło jutrzeńki...

Ślicznie wyglądał ten z miłości umarły, osiemnastoletni młodzieniec o twarzy i całej postawie pięknej i wdzięcznej, na ubogiej pościółce na ziemi, z koronką w rękę. Twarz pogodna, nawpół uśmiechnięta, pobudzała do nabożeństwa. Oczy zdawały się jeszcze świecić życiem i ogniem i znanym swym anielskim wyrazem, wskazującym, że był to anioł na ziemi. Gdyby nie przymknięte oczy, zdawałoby się, że Stanisław żyje. Tak nie się nie zmienił, tak wyglądał pięknie i radośnie.

STRACONY DZIEŃ

Z wieczornych rozmyślań studentki

Miasto już ucichło. Padły się lampy, rzucając snopy światła poprzez zieleni drzew i kładły fantastyczne cienie na chodnikach. Od czasu do czasu zaskrzypiał wóz, lub rower, kroki spóźnionego przechodnia rozciągały się w mroku bocznej ulicy. Jasno oświetlony dławorec wyrzucał raz poraz garstkę ludzi. Na peronie gwar, biegająca, gwizdy. Nadjechał pociąg.

Alina wracała tak codziennie do domu. Wysiadła, szybkim krokiem poszła w stronę tunelu. Owiał ją lekki chłód wieczoru.

Wreszcie została sama na ulicy. Szła teraz wolno, głęboko wdychając świeże powietrze. Nagle poczuła woń maciejki. To z tego małego ogródka przed domem. Uśmiechnęła się. Kiedy to było? myśli. Już wie, prawda parę lat temu, gdy obsługiwała w sklepie koniecznie przekraczając niemiecką nazwę maciejki. „Maciejka, maciejka...” powtarzała sobie w myśli ciesząc się samą nazwą, dźwiękiem i tym cudnym zapachem. Pachnie tylko wieczorem po zachodzie słońca. Czemu?... Czyż ta roślinka nie należy

do wielkiej rodziny stworzeń i jak cały świat korzy się przed Panem w wieczornej modlitwie. Dochodzi do Aliny ten głos, jakby z daleka, z bardzo odległych czasów.

Jest znowu w szkole. Rzędy ławek, tablica, na białej ścianie krzyż i portrety, niżej godło państwowe, katedra. Ona mała siedzi cichutko w pierwszej ławce, blisko pani. Słucha dobrze. Chce zapamiętać każde słowo. Pani tak ładnie opowiada.

„Bo widzicie dzieci nawet ptaszki, nawet drzewa i kwiaty, i wiatr, wszystko, co Bóg stworzył, oddaje Mu hołd. Każde na swój sposób: śpiewem, szumem, ciszą, zapachem...”

Obraz znika. Gra orkiestra głośno, krzykliwie, tempo zawrotne. Na szybie lokalu przesuwają się cienie walcujących. Drzwi są uchylone. Pełno dymu, gwar, brzęk szkła, co chwila wybucha salwa śmiechu. Bawią się dobrze — myśli Alina — idzie dalej.

Znowu wraca cisza uśpionego miasta. Szurgnął przez ulicę samochód, rzucił ślepiami reflektorów w bok, skręcił w

prawo. Czemu nie mam auta? uśmiecha się głupio do siebie, albo czemu nie jestem na dancingu?”

Bo nie! — Zegar z wieży kościelnej wolno wybija jedenastą. Miarowe uderzenia spływają na miasto. Są mocne, spokojne. Teraz w nocy to jakby symbol czegoś wiecznego, niezmiennego, czegoś co stoi ponad życiem, ponad bytem. „Gotowam myśleć jeszcze o śmierci — robi ironiczną uwagę. Zresztą cóż mi — wzrusza ramionami — i tak nie mam nic z całego życia. A te parę uśmiechów co wydrzeć mu musiała, drogo jeszcze opłaci.”

A jednak — nie wróci dzisiejszy dzień. Godzina co właśnie wybiła, nie wróci nigdy!... Dopiero teraz pojęła sens tego słowa. Jeśli więc w tym dniu nie zrobiła nic dobrego, nic dla wieczności, to taki dzień musi być stracony na zawsze. I właściwie stracony.

Las, namioty, słońce zaledwo wstało, a mgły wleczą się jeszcze nad jeziorem. Rosa świeci na pajęczynach rozpiętych na świerkach. Białe brzozy krzyż. — Klęczy w gronie tak jak i ona ubranych w szare mundury druhen. Obożna czyta intencję dnia. „Będę się starała zapomnieć dziś o sobie. Cała moja uwaga będzie skierowana wyłącznie ku innym; by im nieść pomoc. Nieść będę dziś

Ksiądz Prymas wśród nas na Ziemiach Odzyskanych

Dzień 25 i 26 października — dzień święta Chrystusa Króla zapisał się na kartach historii naszej Administracji Apostolskiej w Gorzowie niezatartymi literami. W sobotę bowiem w godzinach popołudniowych przybył do Gorzowa J.

uśmiech i radość". Modlitwa indywidualna. O co wtedy Boga prosiła? zastanawia się. Już wie. By była dobrą, pożyteczną: To była jej najgorętsza prośba zanoszona do Boga. Wraca teraz Alina znowu do dzisiejszego dnia. Wraca poprzez zawiedzione nadzieje pokładane w sobie, poprzez postanowienia, które się zrodziły w takim zapale i... gaśły nigdy prawie nie wypełnione. Wraca do dzisiejszego, jak go sama nazwała straconego dnia. Czy i jutrzejszy będzie taki sam? Czy znowu wszystko skoncentruje dookoła swej osoby?

Budzi się odruch. Zacząć inaczej żyć, inaczej się modlić, gorąco, całą duszą. Być wieczorem dla Stwórcy — pachnącą maciejką. Gdyby móc Mu powiedzieć — Boże, dziękuję Ci żeś pozwolił mi być dobrą. Pamięć bezwiednie przypomina słowa modlitwy tak dawno słyszanej, a zachowawej tak wiernie.. — to też wszystko gotowa jestem poświęcić Tobie Miśtrzu, Święty, Mocny, Święty a Nieśmiertelny, dla Ciebie Najlepszy Ojciec. Zostały słowa a treść ich? Czy naprawdę jest gotowa oddać wszystko Panu? Czy nie popłynęłaby niejedną gorzką łza żalu, niejeden odruch buntu by się podniósł gdyby straciła to co posiadała? Wiele ja nie mam, ale nie mam nic z jakimś zdziwieniem, To tylko dobra dane mi w zarząd, dobra nad którymi muszę pracować, by je mnożyć. — A dziś — „wyrzucę sumienie — straciłaś cały dzień. Tylko ten uśmiech ujrzę na twarzach rodziców, ale to żadna moja zasługa, żaden wysiłek. Oni sami się cieszą na widok swego dziecka,

Zegar znowu wybił godzinę i ucie-
nie, zagubi się gdzieś w niepamięć osta-
tni w tym dniu jego ton. Zagubi się jak
ten stracony dzień. Alina zobaczyła tak
dobrze znaną sobie bramę. Owładnęła
ją niepodzielną radość i ta słodka bez-
troska atmosfera rodzinnego domu. —
Resztkami woli jeszcze streścić ostatnią
myśl w najsilniejszym wyrazie mocy
człowieka: „chcę być dobrą, to ostatni
stracony dzień w moim życiu“ zazgrzy-
tał w zamku klucz, potem kroki po scho-
dach, dzwonek, ktoś cicho otwiera i o-
krzyk gdzieś z głębi serca, okrzyk ra-
dości, ulgi, że to co ciężkie było mija,
mija na widok tej drogiej postaci —
„Mamo!“ St.

Em. Ks. Kardynał Dr August
Hlond entuzjastycznie witany
przez tłumy swoich wiernych owie-
czek.

Na granicy Ziemi Lubuskiej ks. Prymasa wyjechał przywitać nasz ks. Administrator Apostolski dr Edmund Nowicki oraz pan wice-wojewoda Florian Kroenke wóldarz Ziemi Lubuskiej. Na granicy zaś powiatu J. Em. Ks. Kardynała powitali starosta powiatowy Kazimierz Grajek i przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej dyr. Edward Pilarski. Od samej granicy Ziemi Lubuskiej wszędzie Eminencję po drodze witały tłumy ludzi wraz ze swoimi pasterzami. Eminencja również serdecznie witany był w Rokitnie, gdzie pierwsze swoje kroki skierował do Cudownej Madonny Rokitniańskiej. Królowej Ziemi Odzyskanych. Na całej trasie 60-kilometrowej, a więc w Rokitnie, w Chełmsku, Skwierzynie, w Trzebiszewie, Deszczynie bramy triumfalne i przystrojone domy mówiły o ukończeniu Ks. Prymasa przez lud.

W Gorzowie Ks. Prymas Polski powitany został przez licznie zebrane duchowieństwo i władze miejscowe i licznie zgromadzony lud, który widząc nadjeżdżające eskorty motocyklowe entuzjastycznie począł wnosić okrzyki na cześć tak wiel-

kiego gościa i auto obrzucił kwiatami. Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę pułku saperów i serdecznym przywitaniu przez delegację dzieci, powitalne przemówienie wygłosił prezydent miasta Zygfryd Kujawski, oraz przedstawiciel Rady Parafialnej Brunon Halb. Wśród bicia dzwonów, uflagowanych ulic i światłami i obrazami udekorowanych okien Eminencja wjeżdżał do miasta. Czoło Eskorty prowadził zespół motocyklistów, a potem banderia konna.

W katedrze uroczyste nabożeństwo wieczorne uroczawił ks. dziekan Klimm. W czasie tegoż nabożeństwa podniosłe kazanie powitalne wygłosił ks. Administrator Apostolski dr Edmund Nowicki. Po nabożeństwie błogosławieństwa prymasowskiego ludowi szczerlnie wypełniającemu świątynię udzielił J. Em. Ks. Kardynał.

W drugim dniu swego pobytu Ks. Prymas odprawił Mszę św. w Kościele Chrystusa Króla dla licznie zgromadzonej młodzieży szkolnej całego miasta. W przemówieniu swym skierowanym do młodzieży Eminencja wskazał młodzieży jak wielkie i ważne stanowisko ma ona zająć w budowaniu nowej rzeczywistości polskiej w duchu prawdy Chrystusa Króla.

W katedrze zaś Ks. Prymas Polski na nabożeństwie o godz. 10-tej poświęcił główny ołtarz ufundowany przez pracowników P. K. P.

Idealna kobieta, idealna żona

Idealna kobieta musi bezwarunkowo posiadać dwie cechy: dobroć i wesołość. Musi mieć dobroć matczyńską. To jest najpiękniejszy kwiat, jaki Ewa wyniosła ukradkiem z raju, to jest boska melodia, która pozwala ludzkości śnić o jej nieziemskim pochodzeniu, to jest najczystsze, najjaśniejsze, najwspanialsze dobro, jedyne dobro, z którego może spłynąć na świat wyzwolenie i szczęście.

Dobroć absolutna jest tą siłą, która zawsze mężczyznę do kobiety pociąga, tą potęgą, przed którą jego pycha i jego podejrzliwość dobrowolnie się uginają.

Kobieta powinna być wesola.
Cnota bez uśmiechu jest zbrodnia.

Szczęście składa się z szeregu drobnych radości; smutny nie dostrze- ga^o ich nigdy, wesółemu zakwita ni- mi każda godzina dnia. Dlaczego ludzie tak często biorą ociężałość i nudę za głębokość, a częzą forma- listykę za godność? Czyż cnotę i skromność musi koniecznie dźwi- gać kobieta z takim wysiłkiem, z ja- kim piekarz niesie ciasto? Czyż to jest dla kobiety stan aż tak przeci- wny naturze, że tak często łączy się u niej z nudą i brakiem przyjemno- ści?

Jakich właściwości — oprócz tych zasadniczych — wymaga jeszcze mężczyzna od kobiety, jakie w niej lubi i jakich potrzebuje? Po prostu pragnie tych samych, które od nie-

Dzieło to naprawdę godne podziwu. To też Ks. Prymas Polski w swoim przemówieniu skierowanym do niezliczonego tłumu wiernych podkreślił z uznaniem. Nabożeństwo pontyfikalne celebrował Ks. Administrator Apostolski dr Edmund Nowicki. Brał w nim udział prócz przedstawicieli władz Komitet Budowy Ołtarza wraz z delegatami dyrekcji P. K. P. z Poznania.

Po południu nastąpił uroczysty akt otwarcia nowego Seminarium Duchownego. Dokonał go Ks. Prymas wraz z ks. Administratorem wobec zgromadzonego duchowieństwa i alumnów. Akt to dla życia religijnego dla Ziemi Odzyskanych ogromnie wielkiego znaczenia. Odtąd najrozleglejsza diecezja w Polsce będzie miała zapewnionych pracowników na niwie pańskiej, a lud Polski nie będzie potrzebował bezskutecznie wolać o kapłanów.

Wieczorem w teatrze miejskim odbyła się akademicka ku czci Chrystusa Króla, w której również brał udział Ks. Prymas wraz z Ks. Administratorem Apostolskim i władzami świeckimi. Z wielkim uznaniem należy tu podkreślić kilka

punktów jak referat p. prof. Możdżera „Pod sztandarem Chrystusa Króla“, występy chóru pod batutą ks. Henryka Gocyla O. M. J. jak również występy koncertowe p. R. Rutkowskiego i p. J. Wyrzykowskiej wraz z recytałem noweli H. Sienkiewicza „Pójdźmy za Nim“, w wyk. artystów teatru miejskiego. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i pierwsza klasa liceum humanistycznego wykonały chórowe recytacje. Potężne „Tu es Petrus“ i odśpiewanie „Boże coś Polskę“ zakończyło akademię.

Nazajutrz Ks. Prymas Polski ma jeszcze konferencję z duchowieństwem, które licznie zjechało z sąsiedztwa. O godz. 12-tej niestety musimy już pożegnać Prymasa Polskiego, który wyjeżdża do Szczecina. Licznie zgromadzona młodzież gromkimi okrzykami „niech żyje“ pożegnała ukochanego Prymasa.

Dni te niezatartymi wspomnieniami pozostaną w sercu ludności na Ziemiach Odzyskanych i jeszcze większą wzbudzą miłość do Ks. Prymasa — ukochanego duchowego wodza Polski. Lud nasz doceni ten trud odwiedzin i dokonanych dzieł.

rwiał jej serce. Też samej nocy biegł przez góry i rzeki, aby co rychlej otrzymać nagrodę za swój krwawy czyn. A gdy tak biegł z sercem matki w rękach, potknął się o kamień i upadł. I serce matki rozpląkało się tklawie „Synaczku mój, czyś się przypadkiem nie zranił?“

Widzisz Ewo, jak długo choć jedna iskierka tej miłości tli w twoim sercu, tak długo jeszcze źle na ziemi nie jest, raj nie jest jeszcze całkowicie utracony.

H. Haluschka

FINAR BEHRUM (Norwegia)

(Dokończenie ze str. 299)

„Te słowa dały mi dużo do myślenia. Liturgia apelowała do mego uczucia, a słowa te zainteresowały mój umysł historią Kościoła. Od tego dnia począwszy zacząłem uczęszczać regularnie wraz z moją żoną na katolickie nabożeństwa i bez uprzedzeń zagłębiłem się w studium historii Kościoła katolickiego.

„Przeświadczenie, że ten mały dominikański kościółek jest człon-

kiem wielkiego kościoła obejmującego cały świat, kościoła, który został założony przez naszego Odkupiciela, dało mi cudowne poczucie pewności. Zdawałem sobie sprawę, że zerwałem już z protestantyzmem, z jego niekonsekwencjami, z jego skłonnością do sekcjarstwa i subiektywizmu, który doprowadził go niemal do zupełnej dechrystianizacji“.

„Jedno jeszcze stało na przeszkodzie memu nawróceniu. Oto w razie przejścia na katolicyzm musiałbym opuścić moją ukochaną żonę masonską. Wewnętrznie byłem już katolikiem, ale zewnętrznie stałem jeszcze poza kościołem“.

„Czwartego października 1929 r. w samą uroczystość św. Franciszka z Assyżu moja żona przyjęła katolicyzm. Nigdy nie zapomnę tego wrażenia, jakie na mnie ten akt uczynił. Równocześnie jednak uczułem się jeszcze bardziej osamotniony“.

„Uczęszczałem już na lekcje przygotowawcze, ale jeszcze ciągle nie mogłem zdecydować się na ostateczny krok. Często mówiłem do kapłana, który mnie przygotowywał: „To wszystko jest słuszne i dobre i nie w innego nie można wierzyć, ale, ale... Czuję równocześnie wielką tęsknotę za Komunią św.“

„Wreszcie zdecydowałem się na konwersję dn. 26 listopada 1929 r. Po godzinnej walce ze sobą posłałem do kierownictwa loży masonskiej swą rezygnację z członkostwa.

Tego samego dnia udałem się do proboszcza z prośbą o przyjęcie mnie do Kościoła katolickiego“.

„Nie mogę opisać swego stanu po uczynieniu tego kroku. Czuję się nad wyraz szczęśliwy. Po złożeniu wyznania wiary udałem się ze swą żoną na parę dni do klasztoru OO. Dominikanów w Oslo. Tam przystąpiłem do pierwszej spowiedzi św. a nazajutrz przyjąłem pierwszą Komunię św. Moja żona też się komunikowała. Działo się to w tej samej kaplicy, gdzie rok przedtym, jako protestant jeszcze, pierwszy raz przeczytałem proste, ale jakże głębokie i prawdziwe słowa zawarte w owej przedmowie książeczki do nabożeństwa“.

Ks. Andrzej Bardecki

Idealna kobieta, idealna żona

(Dokończenie ze str. 301)

pamiętnych czasów uszczęśliwiał jego przodków: mężczyzna chce, żeby kobieta była praktyczna.

Chce żeby umiała gotować, szyć, oszczędnie i porządnie dom prowadzić. Tylko kobiecie nie wolno stać się niewolnicą tych zajęć i niewolnicą własnych cnót domowych. Królowa jest zawsze potrzebniejsza od kucharki, a pani domu od gospodyni. Kobieta nie powinna nigdy przesadzać w swym „zahartowaniu“, w swoim poświęceniu się i unieświeceniu.

Idealna kobieta, idealna żona nie jest tą, która jest w wiecznej pogoni za utraconym rajem. Idealna kobieta jest tą matką, o której opowiada stara legenda. Znasz tę legendę?

Pewna kobieta miała jedynaka. Ten syn kochał obcą kobietę. Ale ona w miłość jego nie wierzyła. Powiedziała mu: „Idź i przynieś mi serce twojej matki, wtedy w miłość twoją uwierzę“. Syn matkę swą ubóstwiał, ale jednak poszedł i wy-

Złoty jubileusz

(Dokończenie)

Po pierwszej wojnie światowej mimo ogromnych nadziei złotych, przy ich wielkich kosztach materialnych, przy wyjątkowych wysiłkach w tym kierunku czynionych przez duchowieństwo, by ziemię tę dołączyć do Macierzy, pozostawiono ją za kordonem dzięki intrygom Loyd Georga. Pozostała tuż za granicą i parafia sławianowska. Nie opuścił swej placówki długoletni jej proboszcz, ale trwał wiernie na posterunku dalsze dwadzieścia lat do następnej wojny.

Powiał wichra nowej historii. Na katorgi powleczono Polaków z pogranicza jeszcze przed barbarzyńską napaścią na Polskę. Znalazli się również za drutami obozu koncentracyjnego nasz sędziwy duszpasterz. Z trójki duszpasterzy polskich Złotowskiego (byli jeszcze uwięzieni XX. Sobierajczyk i Grochowski) tylko nasz jubilat szczególnie przetrwał obóz i wojnę. Jak ostatni Mohikanin przetrwał dzięki

wyrokom Opatrzności, naprzekór wszelkim burzom i prześladowaniom, przetrwał jak ten dąb wiekowy o niespożytej sile vitalnej, przenosząc na swoich barkach ciężar odpowiedzialności, a w rękach trzymając berło władania duchowego nad tą ostatnią piastowską strażnicą, nad tym bastionem polszczyzny, która od kilku już wieków wypierała na wschód od Odry, razem z wiarą przodków, tu się zatrzymała, i stąd rozpoczęła odwrót na dawne szlaki i granice pierwszej państwowości.

W ostatniej fazie wojny, kiedy Niemcy w popłochu uciekali za Odrę, a wśród wojsk słowiańskich, wkraczających na dawne piastowskie ziemie, powiewały również zwycięskie sztandary polskie, przebywał ks. Paszki w Jastrowie na wygnaniu, gdyż nie wolno mu było wracać do swojej parafii. I dziwnym zbiegiem okoliczności pod tym Jastrowem właśnie wojska polskie

Pierwszej Armii stoczyły z Niemcami jedną ze zwycięskich bitew. Ksiądz jubilat stworzył pierwsze duszpasterstwo polskie na nowo zdobytych terenach dla wojska i przymusowo wysiedlonych Polaków w te strony do robót fabrycznych i prac na roli. Patrzył więc na klęskę i poniżenie prześladowców, którzy do krzywd wiekowych dodali ostatnie zbrodnie, jakich ziemia nie oglądała.

Po półrocznej pracy duszpasterskiej w Jastrowie otrzymał ks. Jubilat zastępcę i sam przeniósł się do Zakrzewa, miejsca pobytu i działalności ks. dr. a Domańskiego. W dniu 8 marca bieżącego roku J. E. Ks. Administrator Apostolski nadał ks. jubilatowi w uznaniu Jego zasług tytuł rady duchownego. W pięćdziesiątą rocznicę objęcia duszpasterstwa w Sławianowie, popłyną modły do Pana Zastępów od wszystkich wiernych parafii ażeby nadał darzył sędziwego i kochanego proboszcza zdrowiem i łaską.

Ad multos annos!

Ks. Dr Z. Krauze

Z życia katolickiego

Z DIECEZJI

Caritasowy „Tydzień Miłosierdzia“ w Nowogardzie. Tegoroczny „Tydzień Miłosierdzia“ obchodzono w Nowogardzie bardzo uroczystie. Dnia 5 października na sumie miejscowy ks. proboszcz B. Szczepanowski wygłosił podniosłe kazanie na temat „Ratujmy człowieka“ — otwierając w ten sposób „Tydzień Miłosierdzia“.

O godz. 5-tej po poł. staraniem nauczycielstwa szkoły powszechnej odbyła się skromna wieczornica. W poniedziałek w godzinach rannych wypełnił się kościół starcami z miejscowego Zakładu Starców i kalekami. Znowu uroczyste nabożeństwo z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

Kulminacyjnym punktem tych tygodniowych uroczystości był piątek, 10 października poświęcony pamięci pomordowanych braci naszych.

Przed godziną 9-tą maszerowały ulicami naszego miasta liczne szeregi dzieci szkolnych i młodzieży gimnazjalnej na uroczyste żałobne nabożeństwo, które rozpoczęło się o godz. 9-tej. Po nabożeństwie uformował się półtorakilometrowy pochód z dzieci z których prawie każdy miało wieniec lub wianeczkę kwiatów. Po-

chód prowadzony przez harcerzy z werblem wyruszył na cmentarz wojskowy. Na cmentarzu znowu rzewne śpiewy, przemówienia dzieci, wspólna modłtwa pod przewodnictwem ks. proboszcza i składanie wieńców na grobach żołnierzy poległych przy oswobodzeniu naszego miasta. Odśpiewaniem Roty zakończono tą rzewną uroczystość. W. N.

Walka z analfabetyzmem

to powszechny
obowiązek
społeczny

Niech więc w każdej parafii powstanie zaraz

chociażby

najmniejsza

BIBLIOTEKA

DOBREJ

KSIAŻKI

Żądajcie od waszych proboszczów

DOBRYCH KSIĄŻEK

Pomocą służy księgarnia wysyłkowa - wydawnicza BIBLIOTEKA DOBREJ KSIĄŻKI. Warszawa, Rakiwiecka 61.

Instrukcje

Katalogi

Rady praktyczne

Jak przedłużyć trwałość worków, płótna, sieci itp.

Należy wziąć na 1 kg kory z młodego dębu 14 litrów wody wrzącej i zanurzyć płótno na przeciąg 24 godzin. Potem wyjąć, wypłukać w wodzie i wysuszyć. — 1 kg kory wystarczy na 8 m. kw. płótna. Dzięki przesiąknięciu włókien taniną płótno staje się twardym i odporniejszym na gnienie.

Jak wykręcić zardzewiałą śrubę

Należy przyłożyć kawał rozżarzonego żelaza do mutry i trzymać 2—3 minuty; po nagrzaniu się mutry można odśrubować ją z łatwością.

Jak przechować kwiaty w stanie świeżym do zimy

Przed rozwinięciem się pączków, w suchą pogodę, ścina się kwiaty i kładzie do szklanego lub glinianego naczynia i szczelnie zakrywa się natłuszczoną skórą. Następnie umieszcza się je w lodowni lub suchej piwnicy. Gdy potrzeba zająć, żeby kwiaty się rozwinęły, zanurza się je do ciepłej wody na chwilę, poczym wyjmując się i wstawia do ciepłej wody z dodatkiem szczypty saletry. — W taki sposób można mieć zimą świeże kwiaty, jakby były dopiero co zerwane.

Co słychać w świecie

czący amerykańskiej Izby Reprezentantów oświadczył dziennikarzom na Konferencji prasowej, że w myśl decyzji konferencji w Białym Domu Prezydent Truman zwoła na 11 listopada nadzwyczajną sesję Kongresu „na własną odpowiedzialność konstytucyjną”.

Prezydent Truman przemawiając na konferencji prasowej, odbytej po naradzie z przywódcami Kongresu, oświadczył, że dwa główne powody skłoniły go do wcześniejszego zwołania sesji parlamentu amerykańskiego.

1) Konieczność podjęcia niezwłocznej akcji ustawodawczej celem położenia kresu całej zwyczajnej cen.

2) Kryzys gospodarczy w państwach Europy Zachodniej, a zwłaszcza we Francji i we Włoszech, które na skutek wyczerpania zasobów finansowych nie mają dostatecznej ilości dolarów na zakup żywności i paliwa w ciągu nadchodzącej zimy.

Nowa ofenzywa chińskiej armii komunistycznej, Pekin. Chińskie wojska komunistyczne rozpoczęły nową wielką ofentywę w rejonie zagłębia węglowego na północno zachód od Mukden, połączyły się z innymi silnymi oddziałami wojsk komunistycznych i rozpoczęły atak na inne zagłębie węglowe w okolicach Peipiao.

Wezwanie Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie. Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie, wzywa niniejszym **Waltera Spletzera**, który z **Lidią Wintersheim** zawarł dnia 22 lutego 1941 r. związek małżeński, obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do dnia 1 grudnia 1947 zgłosił się w Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie, celem złożenia zeznań w sprawie o nieważności małżeństwa, wszczętej w tejże Kurii.

Po upływie wspomnianego terminu, Kuria Admin. Apost. przystąpi do dalszych zarządzeń w sprawie przewidzianych z pominięciem pozwanego.

Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie wzywa niniejszym **Wandę Mańkowską**, z d. **Porzucek**, która z **Severynem Mańkowskim** zawarła dnia 25 marca 1940 r. w Łodzi w par. św. Teresy związek małżeński, obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do 1 grudnia 1947 r. zgłosiła się w Kurii Admin. Apost. w Gorzowie, celem złożenia zeznań w sprawie o nieważność małżeństwa Mańkowski-Sikora, wszczętej w tejże Kurii.

Po upływie wspomnianego terminu,

Ignacy Paderewski zapisał cały majątek Akademii Umiejętności w Krakowie. Biuro Prawne Konsulatu Generalnego A. P. w Nowym Jorku prowadząc ostatnio badania w sprawie spadku po Ignacym Paderewskim, natrafiło na ślad testamentu Paderewskiego, którego mocą majątek o milionowej wartości miał być zapisany prawie całkowicie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Ustka przeładowała 106 tys. ton węgla. W dniu 24 października port w Uście załadował 100-tysięczną tonę węgla eksportowego. Z jubileuszową toną polskiego węgla pod pokładem popłynął do Hagi statek holenderski „Felfke”.

Przed dwoma dniami Ustka osiągnęła nowy rekord dziennego załadunku węgla, który wynosi 2012 ton.

W naszych portach. Port szczeciński obchodził ostatnio jubileusz: — oto od chwili uchronienia portu t. j. od 4 kwietnia 1946 roku zawinął do Szczecina tysięczny statek. „Jubilatem” był duński parowiec, który przywiózł dla rolników polskich transport 150 koni.

„Na własną odpowiedzialność” Truman zwołuje nadzwyczajną sesję Kongresu. Waszyngton, Joseph Martin, przewodni-

Kuria Admin. Apost. przystąpi do dalszych zarządzeń w sprawie przewidzianych z pominięciem pozwanego.

Kuria Administracji Apostolskiej

NOWOŚCI WYDAWNICZE

„U źródła żywych wód” — Rozmyślenia o Najśw. Sercu Jezusa. Przełożył z węgierskiego k. H. Liblowski T. J. — Wydawnictwo Księży Jezuitów w Warszawie 1947 — Str. 174, cena 250 zł.

J. Debout **„Światowe damy”** — sylwetki moralne tłum. z franc. H. T. Dyk — Warszawa 1947 — Wydawnictwo Księży Jezuitów — Str. 210, cena 275.

Ks. Biskup Dr Ottokar Prohaszka — Dr Tibamer Toth **„Z tajemnic przyrody”**. Z oryginału węgierskiego przełożyła Elżbieta Esterhazy — Wydawnictwo Księży Jezuitów Warszawa 1947 — Str. 193, cena 290 zł.

O. Raoul Plus T. J. **„Szaleństwo Krzyża”** Wydawnictwo Księży Jezuitów Warszawa 1947, Str. 198, cena 250 zł.

O. Józef Schryvers C. SS: R. **„Boski przyjaciel”** — myśli rekolekcyjne. Przekład z francuskiego. Wydanie czwarte. Wydawnictwo Księży Jezuitów Warszawa 1947, str. 200, cena 275 zł.

O. Leon Rudloff O. S. B. **„Mała dogmatyka dla świeckich”** — przełożył Ks. Teodor Czaputa — Wydawnictwo Ks. Jezuitów Warszawa 1947, str. 208, cena 310 zł.

1) **KRÓTKI KATECHIZM RZ. - KAT.** Najtańszy i najbardziej nadający się dla dzieci i młodzieży.

2) **NABOŻENSTWO RÓŻAŃCOWE.** zawierające opis cudów w Fatima akt poświęcenia Niepokalanemu Sercu Marii Panny, praktykę pięciu sobót wynagradzających i dwa sposoby odmawiania Różańca;

3) **TAJEMNICE ŻYWEGO RÓŻAŃCA.** wysła paczkami za pobraniem lub po wpłaceniu na konto FKO Łódź VII — 680.

Ks. Dr Win. Helenowski
Goslynin, woj. Warsz.

WEŁNĘ owczą surową

stałe kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczę maszynową i szydełkową. Placi najwyższe ceny.

Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych
Poznań, ul. M. Focha 16

w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

Formy papierowe: sukien, okryć, bielizny damskiej i dziecięcej według dostarczonego rysunku i miary poleca **F. Korycka**
Szczecin, ul. Sikorskiego 2—2

Zakład Haftów Artystycznych

KĘDZERSKA

Poznań, ul. Ogrodowa 11

(dawniej Zgoda 2) Tel. 98-63

wykonuje w własnych pracowniach

SZTANDARY

paramenta kościelne

Rok zał. 1914 — Nagrodzona na PWK.

PRACOWNIA HAFTÓW

artystyczno - kościelnych

M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Staszica 14

Dojazd: 2, 7, 8, 10

Wykonuje:

SZTANDARY,

ornaty, kapy, dalmatyki, baldachimy, stuły, bursy itp.

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Kubiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P. K. O. V—854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm. wysokości, 1 szpalt szerokości. — Drukono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp. ul. Młyńska nr 4 K-0402 — 1570/47